Rok III. Kraków-Podgórze, niedziela 24 września 1905. Nr. 256

NOWINY DLA WSZYSTKICH

DZIENNIK ILLUSTROWANY

Cena nru wszędzie 3 ct. (6 hal.)

PRENUMERATA w Krakowie i Podgórzu miesięcznie K. 1·40 za odnoszenie do domu dopłaca się 20 halerzy. Na prowincyi miesięcznie K. 1·50

Prenumerata za granicą: miesięcznie 1 mk. 50 fen., 2 franki 50 ct.

OGŁOSZENIA za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal., drobne ogłoszenia po 4 hal. od wyrazu (minimum 60 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal., spody na każdej stronie po 2 kor.

Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. Maryan Hupczyc (administr. „Nowin“, Zacisze 7), od 9—1 w poł. i od 2—5 popoł.

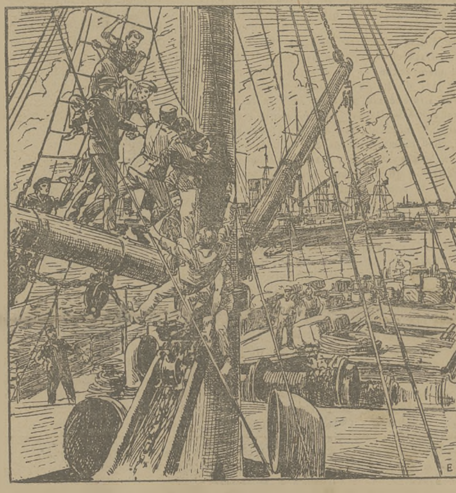
Na Lwów skład i ekspedycya Agencya Sokołowskiego — Pasaż Hausmana 2. —

REDAKCYA i ADMINISTRACYA: ulica Zacisze l. 7 (obok gmachu starostwa) Telefon Nr. 512.

Redaktor naczelny: LUDWIK SZCZEPAŃSKI

Wiadomości miejskie, telefoniczne i listowne przyjmuje redakcya — (TELEFON 512) — od godziny 7 rano do godziny 8 wieczorem. — Rękopisów nie zwraca się.

„Nowiny“ wychodzą codziennie. — Cena numeru 3 centy = 6 halerzy. — W poniedziałki i dni poświąteczne 2 centy.



Walka z szaleńcem w powietrzu. (Patrz: Ze świata: „Kronika ilustrowana“).

Satrapa uczy wojsko.

Wczorajsze dzienniki warszawskie doniosły nam o nowym terrorze wojskowym. Nowowicie gen. gub. Skalon, następca Maksymowicza, zrzucił maskę dyplomacyi pokojowej, wydając nagle, w duchu Trepowa, „rozkaz do wojska“ okręgu warszawskiego, w którym z całą bezwzględnością oświadcza, że jedynie terrorem i knutem rozpasanego żołdactwa można stłumić zaburzenia w kraju Nadwiślańskim. Dość przytoczyć choćby parę słów z tego rozkazu, by nabrać dokładnego pojęcia o krwiożerczych zamiarach carskiego satrapy. Cały rozkaz bije bezczelnem przekręcaniem faktów, ordynarną brutalnością żołdaka, dla którego rzeź i rabunek niewinnych jest jedynym zapobiegawczym środkiem przeciwko ewentualnym rozruchom. Za popełnione zaś łotrowstwa od powiedzialności nie bierze; przeciwnie, kto z całą bezwzględnością i „energią“ nie postąpi w myśl jego rozkazu, przed nim odpowiadać będzie. Ważniejsze ustępy tego rozkazu brzmią następująco:

„Zaburzenia w kraju Nadwiślańskim trwają już rok. Wojska trzymane wszędzie na pogotowiu dla ich tłumienia nio są tę niełatwą służbę, uczciwie pełniąc swój obowiązek, nie powstrzymując się przed smutną koniecznością uciekania się do siły broni tam, gdzie wymagają tego okoliczności. *Pomimo to jednak zaburzenia w kraju nietylko nie ustawały, ale do ostatnich czasów rozwijały się z coraz większą siłą i otrzymywały nowe formy.*

Przypisuję to wyłącznie temu niezdecydowaniu, biernemu traktowaniu rzeczy *i tej powściągliwości w uciekaniu się do pomocy wojska*, które ujawnia administracya cywilna, pragnąca poprzestać na zapobieżeniu rozruchom, bez uciekania się do broni.

Zapędy namiętności poskramia wyłącznie obecność wojska.

Wezwanie wojska jest środkiem ostatecznym, do którego należy się uciekać w ostateczności, kiedy wojska są niezbędne, jako siła zbrojna; w przeciwnym razie środek ten traci wszelaki sens i znaczenie w oczach masy.

Skoro już wojsko zostało wezwane, to należy działać, kierując się przepisami, *z nieugiętą energią, aby tłum szanował w wojsku siłę*, aby nie pozwolić tłumowi po myśleć nawet o tem, że może bezkarnie nie słuchać rozkazów wojska, a tembardziej stawiać mu opór lub obrażać je.

Na tem właśnie powinno polegać „zapobieganie“ rozruchom, t. j. zapobieganie dalszemu rozwojowi ich w postaci wybryków, gwałtów, a bynajmniej nie na tem, aby wezwane wojska były biernym widzem rodzących się rozruchów, w przypuszczeniu, że obejdzie się bez jego interwencyi.

Przy obecnem wzburzeniu umysłów, ogólnem zdziczeniu, utrzymanie powagi władzy i szacunku dla jej organu — siły zbrojnej — jest rzeczą szczególnie pilną. to też żądam od wojska jaknajenergiczniejszych działań podczas pełnienia służby, związanej z ochroną kraju od rozruchów. Uprzedzam o tem jako generał gubernator zarówno naczelników oddziałów i załóg, jako też przedstawicieli administracyi cywilnej. *O obawie odpowiedzialności nie może być mowy; odpowiadać przedemną będzie ten, kto nie zdoła wykazać niezbędnej energii i sprawności przy niezbędnym warunku rozwagi i legalności.“*

Taką to taktyką pragnie ten żołdak „zapobiegać“ rozruchom.

Ze Śląska.

Na wiecu polskim w Cieszynie z żalem podniosłem, że polscy adwokaci na Śląsku sami wygotowują sądom rezolucye w języku niemieckim i w ten sposób popierają germanizacyę w sądach. Postępowanie to da się przynajmniej usprawiedliwić tą okolicznością, że adwokaci niestawiając sędziemu trudności pod względem językowym, chcą sobie zaskarbić jego przychylność, ponieważ zdarza się czasem, że adwokat potrzebuje od sędziego grzeczności, bez której ostatecznie też mógłby się obejść. Cóż jednak powiedzieć mamy na fakt że adwokaci z Galicyi przesyłają nam na Śląsk do sądów już nie rezolucye ale wprost podania w języku..... niemieckim. Sędziowie tutejsi drwią sobie z patryotyzmu polskiego i nie bez przyczyny używają wyrazu „*die dummen Polacken*“. A trzeba sobie wyobrazić, w jakiem położeniu my się znajdujemy! Niemcy z tem większą upartością odmawiają nam naszych praw i ignoru-

PIECZĘCIE KAUCZUKOWE i METALOWE do farby i laku MONOGRAMY HERBY I NAPISY rzeźbione w złocie, srebrze i kamieniu.

wykonuje szybko i dokładnie firma F. WOJTYCH, Kraków, Sukiennice 10 (od strony kościoła NMP). Wysyłki na prowincyę odwrotną pocztą.

ją nasze żądania chcąc je w o… tego, że z Galicyi nadchodzą niemieckie podania przedstawić jako kaprys z naszej strony. Jednem słowem pewna część adwokatów z Galicyi a zatem inteligencya polska utrudnia nam naszą walkę o prawa narodowe i popiera germanizacyę Śląska. Jestto skandal, jakiegośmy się nie spodziewali. Na dowód moich twierdzeń podnoszę, że niemieckie podania na Śląsk, o ile mi dotychczas wiadomo, przesyłają dr Auerbach z Przeworska, dr Frühling z Krakowa i pożal się Boże prezes polskieg… „Sokoła" dr Emilewicz z Podgórza! Niemniej smutnym jest fakt, że sądy w Galicyi protokoły potrzebne dla sądów śląskich spisują po niemiecku! Rzecz niesłychana lecz przynajmniej strony na takie protokoły zgodzić się nie powinny, jeżeli już u niektórych sędziów brak energii czy też poczucia narodowego. Niedawno temu dla sądu frysztackiego składała pewna strona w Krakowie protokół w języku niemieckim, ponieważ sędzia oświadczył, że na podstawie jakiegoś tam rozporządzenia, protokoły dla sądów śląskich spisywane być powinny w języku niemieckim. O tej sprawie poinformowany jest dr Marek adwokat w Krakowie. Nawet wierzyć nie możemy, żeby takie rozporządzenie w Galicyi istnieć mogło i żeby Polacy w milczeniu takowe u siebie tolerowali, boć przecież my na Śląsku z całą stanowczością wystąpiliśmy przeciw takiemu rozporządzeniu gdyby u nas wydanem zostało. Sprawy te poruszam dlatego w dziennikach, ponieważ są one dla nas ogromnego znaczenia, a w pismach śląskich omieszczać ich nie chcę, ponieważ fakta takie ujemnie oddziaływałyby na rozwój narodowy pomiędzy ludem śląskim.

W końcu jeszcze jeden przykry zarzut. Kiedy tylko jadę koleją, prawie zawsze słyszę nawet inteligentnych Polaków mówiących, że jadą przez „Oderberg", do „Oderbergu" itp zapominając zupełnie o tem, że ten „Oderberg" to przecież nasz polski „Bogumin". Restaurator w naszym Boguminie utrzymuje przeważnie niemieckich kelnerów, a inteligencya polska z małymi wyjątkami zamiast odzywać się do służby po polsku, poddaje się wpływom kelnerów niemieckich i rozmawia z nimi po niemiecku. Nawet nie słyszałem jeszcze o wypadku, by który z Polaków z Galicyi wniósł zażalenie do dyrekcyi z powodu braku kelnerów władających językiem polskim i cóż dziwnego, że dyrekcya zażalenia nasze uważa wobec takiego stanu rzeczy za kaprysy z naszej strony.

Oto kilka uwag, które są dla nas bardzo bolesne, a które chyba bez pożądanego skutku niepozostaną. *Franciszek Friedel.*

Handel dziewczętami

we Włoszech.

Jeden z wybitnych włoskich dygnitarzy markiz Paolucci porusza drażliwą sprawę, a mianowie handel dziewczętami tę hańbę współczesnego społeczeństwa.

Włochy — pisze mr. P., opierając się na datach urzędowych — są przedewszystkiem stacyą transytową tego nowoczesnego handlu niewolników, a centrem ładowniczem, szczególnie dla wywozu do Ameryki południowej, jest port genueński. W mieście tem znajdują się dwa wyłącznie temu szlachetnemu celowi poświęcone hotele, a raczej magazyny, utrzymujące stale na składzie świeży „żywy towar", aby go na każde zażądanie i w zażądanej ilości i jakości odesłać na miejsce przeznaczenia. Do „obrotu transytowego" przychodzą najczęściej dziewczęta z Europy środkowej, które jako kelnerki, nauczycielki, artystki, bywają w grupach po 8 do 10 na okręty ładowane, a zawsze pod dozorem jakiegoś starszego indywiduum, podającego się za krewnego i opiekuna.

Włoski wywóz dziewcząt posługuje się mniej portem genueńskim. Zwerbowane w górnych Włoszech dziewczęta bywają wysyłane kolejami do europejskich krajów jak Francyi, Austryi, Szwajcaryi i Niemiec, rzekomo na roboty w fabrykach, w rzeczywistości jednak do roboty zupełnie innej i do innych dalszych krajów. Mianowicie bywają odwożone do Antwerpii Hamburga i t. p., skąd okrętami odsyłane do Ameryki. W innym kierunku, mianowicie ku Afryce, grawituje południowo-włoski targ. Wyprawia on swe ofiary szczególnie do Tunisu i Egiptu, dokąd dziewczęta, od lat 16 począwszy, eksportowane bywają jako modystki, praczki, pokojówki itp. Centrem rekrutacyjnem dla włoskich prowincyi południowych było do niedawna tak zwane „biuro wychodźcze" w Neapolu przy via del Paradiso.

Sposoby rekrutacyi dziewcząt są najrozmaitsze. Wiele z nich w bardzo młodym wieku bywa odkupywanych od rodziców przez kataryniarzy, aby rzekomo towarzyszyły im w ich włóczędze i tańczyły przy ich katarynce; najczęściej kataryniarze tacy są tylko agentami handlarzy dziewcząt. Inną maskę, jaką ten straszny handel sobie przybiera, jest zawód modelek; w 99 na 100 wypadkach służy on tylko za pokrywkę seksualnemu wyzyskowi. Najobydniejszym zaś jest sposób następujący: agenci handlarzy dziewcząt, a ci handlarze są doskonale zorganizowani, włóczą się po zaniedbanych kulturalnie prowincyach południowych Włoch, wyszukują najpiękniejsze dziewczęta wiejskie, poślubiają je i wywożą do Londynu, gdzie niby to mają swoje posiadłości lub warsztaty, a gdzie w rzeczywistości oddają je do domów publicznych.

Najpopłatniejszym rynkiem zbytu dla delikatniejszego towaru ludzkiego jest Francya i Ameryka. W Paryżu w spisie publicznych kobiet, podług narodowości zestawionym, zajmują Włoszki miejsce szóste, zaraz po Niemkach, w Tulonie jednak i w Marsylii miejsce pierwsze. W Ameryce południowej (w Brazylii, Argentynie itd.) jest pełno uwiedzionych dziewcząt z Włoch; w słynnem Buenos Ayres mieszczą się one po obu stronach ulic Calle Juan i Calle Caralle (przez lud zwanych Calle Sangre y Lagrimo, co znaczy ulice krwi i łez), a liczą ich tam do 2200! Do Ameryki północnej sprowadzono około 80 000 włoskich dziewcząt, a na co zeszły, nie ma żadnej wątpliwości. Po całym świecie można spotkać po domach publicznych dziewczęta włoskie; nawet w Niemczech ich nie brak, np. w Sandhofen koło Manheim i w wielu fabrycznych miejscowościach. Jedynie do Rosyi i na Wschód mało się wywozi dziewcząt włoskich; tam konkurencya grecka wyrugowała włoski handel ludźmi.

Z KRAJU

Zakopane. (*Ucieczka czterech policyantów*). — Zakopiański 24-letni góral Franciszek Galica, wracając pociągiem z Nowego Targu do Zakopanego, obraził jadącego w tym samym przedziale zakopiańskiego policyanta. Gdy nadszedł pociąg do Zakopanego, czterech policyantów skuło Galicę i zawiozło go do aresztów policyjnych.

W drodze do aresztu skuty Galica pokopał policyantów i pogryzł im palce, za co w zamian policyanci odpłacili mu się pięknem za nadobne, kalecząc go nielitościwie.

19

MILION pani Włodzimirskiej

(*Przekład broszury hr. J. Korwin Milewskiego*).

Bezczelny ten list oszusta Ottona Frischauera, który tymczasem próbował ratować się przy pomocy fałszywych świadków, napiętnowali jego współkoledzy następującym wyrokiem:

Dosłowny odpis dyscyplinarnego wyroku wiedeńskiej Izby adwokackiej.

„Jeżeli się zważy ten list tak pod względem pojedynczych wyrażeń, użytych w nim zwrotów, jak również pod względem treści, natenczas bezsprzecznie się okazuje, że są to pogróżki wdrożenia karnych kroków o zbrodnię kazirodztwa przeciw hrabiemu, na wypadek, gdyby hrabia nie był powolny żądaniom autora listu.

W liście tym bowiem autor czyni zarzut hrabiemu i to w sposób zupełnie wyraźny, a także i nader ostrożny, że z własnej córki uczynił sobie kochankę. Autor zapowiada dalej, że gdyby hr. Milewski oświadczył, że na postawione pytania nie będzie w stanie dać wyjaśnienia, to on rozwiązanie tej zagadki odda kompetentnym czynnikom. Wynika zatem jasno, że autor grozi hrabiemu doniesieniem karnem o zbrodnię kazirodztwa, a to tem bardziej ponieważ przy końcu niniejszego listu jeszcze dobitniej akcentuje, że hrabia jeśli nie odpowie listownie — ma zupełną podstawę do szukania kryjówki w litewskich lasach przed niedyskretnemi pytaniami.

Rada dyscyplinarna zastanawiała się, co zamierzał ostatecznie p. dr Frischauer osiągnąć na podstawie tego listu? Tłómaczenie się Frischauera, że najpierw list ów z d. 9 września 1903 r. pisał w pospiechu i wielkiem wzburzeniu i wskutek tego nie dość dokładnie zważał na jego zredagowanie, dalej, że chciał tylko nim hr. Milewskiego nastraszyć i że tylko pragnął uzyskać osobiste porozumienie się z hr. Milewskim w tym celu, aby od niego dowiedzieć się, kto jest prawdziwym ojcem jego klientki, Cecylii Włodzimirskiej, oraz aby otrzymać przyrzeczenie, że przeszłość całą otoczy się zasłoną — okazuje się, jako zgoła niewiarygodne i wynikami dochodzenia dyscyplinarnego nie stwierdzone.

Listu z zapytaniem z dnia 9 go września 1903 r. autor nie pisał odrazu na czysto i natychmiast go nie wysłał, lecz jak świadek Maksymilian Schuckl zeznał, a sam dr Otton Frischauer potwierdził, został najpierw ułożony koncept listu, a następnie na czysto przez Schückla przepisany. Bezwątpienia było zatem dosyć czasu do gruntowego zastanowienia się. W rzeczywistości jednak list ten przedstawia się, jako ułożony z dobrze obmyślanym celem.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Pończochy damskie i dziecinne jak również rękawiczki jedwabne, niciane i skórkowe, POLECAJĄ STEFAN PORĘBSKI i Ska ul. Grodzka Nr. 2.

Po opuszczeniu aresztów policyjnych Galica chodził po Zakopanem z obwiązaną głową, grożąc, że kupi sobie rewolwer i powystrzela tych policyantów.

Wzajemne skargi wpłynęły do prokuratoryi państwa a w międzyczasie ci czterej policyanci, widocznie obawiając się pogróżek Galicy, uciekli z Zakopanego, jak świadczą od nośne relacye sądowe.

Galica za pogróżki i pobicie został oskarżony przez prokuratoryę państwa w Nowym Sączu o zbrodnię gwałtu publicznego, a dnia 21 bm. przed trybunałem karnym w Nowym Sączu, pod przewodnictwem radcy Pitowskiego, odbyła się przeciw niemu rozprawa.

Oskarżał prokurator Sozański, a bronił adw. dr Wędrychowski.

Mimo tłómaczeń oskarżonego trybunał skazał obw. na dwa miesiące ciężkiego więzienia z postem co tydzień

Co słychać w mieście?

Dnia 24 września

KALENDARZ.

Dziś w niedzielę Gertrudy. — Jutro w poniedziałek Kleofasa. — Pojutrze we wtorek Justyny.

Niedziela.

Teatr miejski. „Eros i Psyche", powieść sceniczna w 7 odsłonach Jerzego Żuławskiego, muzyka J. Galla.

Teatr „Fenomen" w budynku pocyrkowym wieczorem.

Repertuar teatru miejskiego:

Wtorek: „Birbant", trywialna kom. w 4 aktach Oskara Wilde (po raz 2).

Środa: „Wesele", dram. w 3 akt. St. Wyspiańskiego (po raz 54) popularne.

Czwartek: „Birbant", tryw. kom. w 4 akt. O. Wilde (po raz 3).

Piątek: teatr zamknięty.

Sobota: „Po nad siły", sztuka w 2 częściach, a w 6 odsłonach, przez Bjoernstjerna-Bjoernsona, przekład Jana Kasprowicza. (Nowość).

Niedziela: „Weseli małżonkowie", krotochwila w 3 akt. Mars'a i Barre.

Poświęcenie kamienia węgielnego pod kaplicę M. Boskiej Częstochowskiej zakładu dla staruszek i kalek na Blichu odbędzie się w poniedziałek 25 bm. o godz. 9 rano. Poświęcenia dokona ks. biskup-sufragan Anatol Nowak.

Zgromadzenie ludowe zwołuje tutejsza partya socyalistyczna na niedzielę, godz. 10 rano. Zgromadzenie odbędzie się w budynku pocyrkowym przy ul. Starowiślnej. Na porządku dziennym: 1) Minister bar. Gautsch wobec reformy wyborczej. 2) Drożyzna.

Przepisy meldunkowe w Krakowie i w Podgórzu. Wobec grożącego niebezpieczeństwa, iż cholera, grasująca w niektórych okolicach państw sąsiednich, może być zawleczoną i rozszerzyć się w naszym kraju, zarządziła krakowska dyrekcya policyi częste kontrole ksiąg meldunkowych w hotelach, zajazdach, domów noclegowych, oraz w przytuliskach dla ubogich, a zarazem przypomina wszystkim mieszkańcom miast Krakowa i Podgórza obowiązek ścisłego przestrzegania przepisów meldunkowych — wedle których wszelkie meldowania sprowadzających się, lub wyprowadzających się mają być zgłaszane w ciągu 12 godzin.

Finlandzkich gości przyjmuje „Eleuterya" w Krakowie. Wracając do Finlandyi z kongresu międzynarodowego w Budapeszcie, prof. dr Matti Helenius i pani Alli Trygg Helenius, wygłoszą dwa odczyty w niedzielę 24 b. m. o godz. 6 wieczór, w sali Kopernika „Coll. Novi".

Prof. Helenius, autor słynnego dzieła „Zur Alkoholfrage", będzie mówił „o reformie szynków", co dla nas jest niezmiernie ważnem, mianowicie wobec zamierzonych reform w tym kierunku i wobec mającego nastąpić zniesienia propinacyi. Jego małżonka odniosła wielki sukces na kongresie, ale, co ważniejsze, przez kilkanaście lat usilnej pracy, wpłynęła na zreformowanie wychowania szkolnego we Finlandyi i pozyskała sławę światową, tak, że obecnie powołują ją do rozmaitych większych miast Europy, dla wygłaszania odczytów, aby korzystać z jej systemu. U nas będzie ona miała lekcyę wzorową dla dzieci, na którą zapewne pospieszą wszyscy ci, którzy się interesują wychowaniem. Państwo Heleniusowie są prawdziwymi przedstawicielami swej cierpiącej ojczyzny i są szczerymi przyjaciółmi Polaków. Skorzystajmy więc z okoliczności, aby w osobie tych zasłużonych Finlandczyków uczcić tak bardzo bliską sercom polskim Finlandyę.

Koncert Ignacego Friedmana. Bilety na koncert, który się odbędzie 6 października w sali Sokoła, można nabywać już w księgarni Krzyżanowskiego (linia A B).

O zabicie żony. Wczoraj o godz. 12-tej w południe zapadł wyrok przeciw Pawłowi Myśliwcowi, którego sędziowie przysięgli werdyktem swoim uznali winnym zbrodni zabójstwa żony. Pytanie co do morderstwa przysięgli zaprzeczyli, jak również co do niepoczytalności umysłowej obwinionego. Na podstawie tego werdyktu skazał trybunał Myśliwca na 8 lat ciężkiego więzienia, obostrzonego ciemnicą w rocznicę zbrodni. Skazany wyrok przyjął.

Napad. W nocy z piątku na sobotę napadnięty został Reinkrant Mojżesz, fryzyer, przez nieznanych włóczęgów, z których jeden zadał mu głęboką ranę na lewym barku. Napastnicy umknęli. Reinkrauta opatrzyło pogotowie ratunkowe.

Nowe budynki kolejowe w Płaszowie. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie jeszcze roku zeszłego przedsięwzięła zamiar rozszerzenia schroniska na parowozy, znajdującego się na stacyi Podgórze-Płaszów. Wykonanie kompleksu budowli, obliczonych na 30 lokomotyw, powierzyła podgórskiej firmie budowlanej inż. M. Dobija i Ska. Kierownikiem budowy ze strony dyrekcyi był radca ces. p. inspektor Jaworski. Mimo bagnistego terenu i wielu innych trudności technicznej natury, wspomniana firma, znana z sumienności, wywiązała się ze swego zadania ku zupełnemu zadowoleniu dyrekcyi kolejowej i komisyi kollandacyjnej, która odebrała tymi dniami budowle od firmy.

Obecnie toczyć się będą prace koło wewnętrznego urządzenia budynków. Płaszów będzie obecnie posiadał największy dworzec w Galicyi.

Historya o chłopie Maćku i niemcu Mądrali.

— — Bajka stara, ale z dobrym sensem. — —

Karczował chłop krze i pnie w boru. Karczował sześć dni i sześć nocy, a może i dłużej — (bajka już stara i nie pamięta), zaś w dzień siódmy przyszedł do Mądrali i rzecze:

— Mądralo, Mądralo, przyszedłem po dorobek.

— Po jaki to dorobek?

— A za robotę.

— A za jaką robotę?

— A w boru!

— A w jakim boru?

— A w jakim boru, jak nie w waszym.

— W moim?

Plunął chłop pod nogi, poszedł do dom. Idzie chłop borem-lasem, z głodu i chłodu przymierając czasem spotyka Wilka.

— Wilczku — powiada — Wilczku, znasz ty Mądralę?

— Niemca? cobym go nie miał znać, toż tu o staję mieszka, na polance... Kiep to i sprzedawczyk, w potrzask mnie latoś wpędził, ledwom z życiem uszedł.

— Idźże ty, mój Wilku, do Mądrali po mój dorobek.

— A czemu sam nie idziesz?

— Nijak się z nim dogadać: ciągiem przepytuje: „Kiej, a kaj karczowałeś". — Głupi — czy co.

— Hum — powiada Wilk — dobra twoja gospodarzu sprawa, jedno ja do Mądrali nie pójdę.

— Zmiłujże się człowieku — czy Wilku — a to czemu?

— Bo mi prosiaka obiecał...

Plunął chłop Wilkowi wślepie—idzie dalej. Idzie chłop borem-lasem, z głodu i chłodu przymierając czasem. Spotyka Lisa.

— Lisie — rzecze chłop — Lisie — znasz Mądralę? (A był Lis Mądrali kumem).

— Mądralę? — pyta Lis... poczekaj no... poczekaj... Podrapał się łapą w głowę, nie może przypomnieć.

— Matko — hej Matko! — woła — a bywaj no tu!...

Wyszła stara Lisica z nory, podwinęła pod się ogon — siedzi. Mruga Lis na swoją kobietę: „powiedz, że nie znasz".

Powiada Lisicha: nie znam i nie słyszałam.

Osierdził się chłop — łopatę w garść chwyta.

Mruga Lis na Lisichę: „Głupia! powiedz że znasz... Powiedz Lisicho.

— A znam, znam Mądralę, taki to zły człowiek, że powiedzieć nie mogę. Raz panu mężowi kurczaka obiecywał...

Zagadała się baba.

Trąca Lis swoją babę łapą: „poczekaj no, suko, już ja ci podaruję, jak chłop pójdzie". Powiada Lis: „to głupstwo — tak — nic — kurczątko... ale to, panie chłopie, bynajmniej na moje przekonania nie wpływa, tylko, że to niewdzięcznym być nie wypada, bo tej nocy — chciałem powiedzieć — zeszłej nocy — nie, było to w dzień, obławę na mnie robiono, a Mądrala w chacie siedział i na obławę nie chodził — więc to mamy obowiązki... nawet nie obowiązki, rozumiecie chłopie, pozory towarzyskości, savoir vivre, ale kiedyindziej i gdzieindziej, jeżeli czemkolwiek bądź możemy służyć, w jednym wszak żyjemy boru — a jakże, a jakże — przecież sąsiedzi — niema za co dziękować, owszem. A sprawa wasza, panie chłopie, panie gospodarzu, panie dziedzicu — dobra, lepszej sprawy nie bywa. Sprawa jak na dłoni: mój Boże! sześćdziesiąt dni — mówicie — pracowaliście. — Słyszysz kobieto: sześć-dzie-siąt dni!!

— O tylko sześć — mówi chłop...

Oh! niekiedy sześć dni starczy za sześć tysięcy, wierzajcie! my was rozumiemy. Strasze — straszne, w waszym wieku... Do nóżek się ścielę... A gdy się z Mądralą zobaczę! powiem mu: poprostu nieslychane! Moje uszanowanie, moje. Taka święta sprawa...

Już otwarta CUKIERNIA Józefa BRZEZINY

Kraków. Rynek gł. linia C.-D. l. 31, w domu Wgo Fenza.

Poleca: Cukry deserowe w rozmaitych gatunkach, karmelki, czekoladki, ciasta, herbatniki i t. p. codziennie świeże jakoteż wódki własnego wyrobu, likiery krajowe i zagraniczne, Koniak francuski, Malagę i Maderę. Kawa, herbata i czekolada w każdej porze.

Czyja własność? Sąd wojskowy z Przemyśla doniósł tutejszej policyi, że przytrzymano tam Stanisława Steca za dezercyę i kradzież. Przy aresztowanym znaleziono torbę czarną skórzaną na akta i zegarek złoty, oraz mały notesik, w którym zapisane są następujące nazwiska: Dobrowolski, Szurowscy, Krzyżanowska, Sieradzka i inne. Nazwiska te mogą naprowadzić właściciela skradzionych rzeczy.

†

EDWARD Sas KORCZYŃSKI.

Wczoraj dnia 23 b. m. rano zmarł po dłuższej chorobie Edward Korczyński radca dworu zwyczajny profesor chorób wewnętrznych, przeżywszy lat 61. Zmarły rodził się w roku 1844 w Dobromilu. Do szkół uczęszczał w Nowym Sączu i Rzeszowie, a wydział medycyny ukończył w roku 1867 na tutejszym uniwersytecie, poczem osiadł w Dembicy, jako praktykujący lekarz. Już jednak w roku 1869 został asystentem prof. Gilewskiego w Krakowie, a w dwa lata później prymaryuszem szpitala św. Łazarza. W styczniu 1875 roku mianowany został zwyczajnym profesorem tut. uniwersytetu i przez 30-ci lat aż do śmierci pełnił na tem stanowisku swoje obowiązki. Dziekanem wydziału medycznego był w roku 1879, a rektorem w roku 1889. Śp. Korczyński był dwukrotnie prezesem Tow. lekarskiego, a przez jedno sześciolecie radcą miejskim. Zmarły położył wszechstronne zasługi, głównie zaś jako profesor i dyrektor kliniki lekarskiej, która dzięki jego staraniom została powiększona. Ministerstwo bowiem oświaty na jego usilne zabiegi wybudowało na pomieszczenie kliniki nowy gmach, w którym prof. Korczyński znalazł właściwy teren dla swoich wykładów. W stosunku do chorych był ludzki, wyrozumiały, cierpliwy i cieszył się ogromnem zaufaniem.

Jako profesor odznaczał się jasnym wykładem i niezwykłą wymową. Przez uczniów, ktorych tysiące wykształcił, był bardzo lubiany. Do wybitniejszych jego zasług należy założenie przy tut. Tow. lekarskiem komisyi przemysłowo-lekarskiej, której zmarły do końca życia był prezesem. Znane są także powszechnie jego zasługi około podniesienia przemysłu zdrojowego, a jedną z większych zasług śp. prof. Korczyńskiego jest budzenie polskiego piśmiennictwa lekarskiego, przez wydawanie broszur pt. „Z kliniki lekarskiej prof. Korczyńskiego w Krakowie". Zmarły zawiązał także wydawnictwo polskich dzieł lekarskich. On to był także twórcą ustawy krajowej o lekarzach okręgowych, którą przeprowadził w Sejmie, biorąc udział w jego obradach jako rektor uniwersytetu Jagiel. Słowem, był to mąż prawdziwych zasług, cieszący się aż do śmierci powszechnem poważaniem. Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek o godz. 3 popołudniu z domu żałoby przy ul Łobzowskiej.

Z Królestwa Polskiego.

Telegramy „Nowin".

Bomby

Lwów. Do „Słowa Polskiego" telegrafują z Warszawy: O wybuchu bomby w ogrodzie Saskim na razie tyle tylko wiadomo: Wczoraj o godz. 12 w południe w obrębie cieplarni w ogrodzie Saskim rozległ się ogłuszający huk i szyby z okien powylatywały. Na aleję ogrodową wybiegł młody człowiek, dość nędznie ubrany, z zakrwawioną głową. Aresztowano go i wezwano pogotowie lekarskie. Był to sprawca eksplozyi, który odmówił wszelkich informacyi. Bombę rzucił przy żelaznej bramie, tuż pod balkonem firmy bankierskiej Szereszewskiego. Sprawcę, który jest ranny dość ciężko odłamkiem bomby w tył głowy, po opatrzeniu odesłano do szpitala św. Rocha. Nie wymienił on ani swego nazwiska, ani też swego pochodzenia. Na miejsce zamachu przybyły wkrótce policya, żandarmerya i piechota.

Zamach.

Warszawa. Na dyrektora browaru, Zarembę dokonano zamachu i raniono go śmiertelnie wystrzałem z rewolweru. Przyczyna zamachu była zemsta.

Strzelanie do patrolu.

Warszawa. Na Woli nieznani sprawcy strzelali do patrolu wojskowego. Dwaj żołnierze Marchwin i Andrejenko odnieśli rany.

Nowy strejk w Łodzi.

Wrocław. Według prywatnych doniesień z Łodzi, strejkuje tam obecnie **20.000 robotników w 80 fabrykach.** Żądają oni podwyższenia płacy o 40%. Silne patrole wojskowe przeciągają ulicami miasta.

O szkołę polską.

Białystok. Przed kilkoma dniami złożoną została kuratorowi wileńskiego okręgu naukowego petycya rodziców polskich o wykłady literatury i historyi polskiej w tutejszych szkołach średnich. Petenci zwrócili się do rady miejskiej z prośbą o poparcie tego podania. Sprawa ta przyjdzie na porządek dzienny najbliższego posiedzenia rady miejskiej.

Warszawa. Deputacya w sprawie szkolnej była wczoraj na posłuchaniu u generał gubernatora.

Z CARATU.

Telegramy „Nowin".

Zamach na Trepowa.

Petersburg. Tutejszej policyi udało się wykryć sprzysiężenie rewolucyonistów, którzy uplanowali **zamach na Trepuwa.**

Katastrofa przy przewożeniu rannych.

Petersburg. Na kolei zabajkalskiej wykoleił się pociąg „Czerwonego Krzyża", wiozący rannych. Trzech z nich zginęło na miejscu, a wielu innych ponownie odniosło rany.

Pożar w gmachu sądowym.

Petersburg. W tutejszym sądzie okręgowym wybuchł pożar. Jak przypuszczają, przyczyną było podpalenie, aby w ten sposób zniszczyć akta spraw politycznych. Akta te jednak zostały uratowane. Straty skutkiem ognia obliczają na 50.000 rubli.

Aresztowanie senatorów.

Magdeburg. „Magdeburger Ztg" donosi z Petersburga:

Tu plunął chłop Lisowi w ślepie i poszedł dalej

Idzie chłop borem-lasem — Niedźwiedzia spotyka.

— Michu, mój Michu, dobry ty zwierzu, a wal że ty, bracie do Mądrali po mój dorobek...

Mruczy niedźwiedź, wyciąga się, przewraca: daleko — powiada — do Mądrali, spać mi się chce...

Osierdził się chłop — łopatę chwyta — wlazł Micho na chojak.

Idzie chłop dalej — Sowę słyszy.

— Sowo! — rzecze — Sowo, a leć ty, stara, do Mądrali po mój dorobek.

— Nie polecę — mówi Sowa — ale radęć daję: prawujta się z Mądralą przed gromadą.

Ucieszył się chłop — idzie do Mądrali. Siedzi Mądrala na przyzbie, fajkę pali.

— A, gospodarzu! witajcie — mówi Mądrala. — Gość w dom, Bóg w dom. No cóż powiecie: jakże tam żytko, a jak koniczynka?

— Bog zapłać — odrzecze chłop — żyto... żytem, koniczyna... koniczynom, a zapłata... zapłatom.

— Tak, tak — kiwa Mądrala głową — a jaka zapłata?

Ułapił chłop Mądralę za kark:

— A ty, psiawiaro, nie przepytuj, ino gadaj: zapłacisz, czy nie zapłacisz?

— Wstydźcie się — mówi Mądrala — gadacie jak zwyczajny chłop.

— A jak mam gadać?

— Chodź, do wójta pójdziewa, niech nas gromada osądzi!

— Puśćcie mnie Maćku .. sam ja pójdę.

— Nie puscę.

— Puśćcie...

Puścił chłop Mądralę. Idzie Mądrala luzem. Szli, szli borem-lasem, noc zapadła. Zdjęli kożuchy, nocują. Chłop śpi, a Mądrala knowa: wezmę kożuch Maćka, a jemu ostawię swój stary. Tak uczynił. A chłop się przespał, Panu Bogu pomodlił, kożuch Mądrali wziął... idą.

— A coś mi nie swojo — myśli chłop — i kuso w tym kożuchu... czy to mój, czy nie mój? A nie mój ..

— Hej, hej, panie Mądralo, oddawaj kożuch... hej.. hej...

Ale ten już przodem bieży ku gromadzie: „głupi, głupi chłop — mruczy pod nosem — d u m m e s V i e h!"

Wpada Maciek na majdan, krzyczy.

— Cichajta! — rzekł wójt — powiedzcie, pocoście tu przyśli. Mów ty, Maćku:

— Tak i tak — powiada Maciek — nie chce mi Mądrala płacić.

Mówi wójt:

— Niech Mądrala gada.

Ujął się Mądrala w boki, pyszni się, gada:

— Proszę prześwietnego sądu, ten człowiek postradał zmysły, albo jest głupi od urodzenia. Zapytajcie go, czyj to jest kożuch, który mam na sobie, a powie, że to jego!

Pyta wójt:

— A powiedzcie no, Maćku... gdzie jest wasz kożuch?

— O... ten — pokazuje Maciek — o ten, co je na Mądrali, a ten, co na mnie, to jego.

Śmieje się gromada, śmieje się wójt, śmieje się Mądrala.

— Idź że — powiada wójt — niemrawy ty chłopie do domu, boś głupi...

Jak się tu Maciek nie rozsierdzi, jak nie chluśnie Mądralę między oczy. Ino iskry lecą. Zerwie zeń kożuch, na się wdzieje: bije, młóci, a przygaduje, a przygaduje: naści, Mądralo, za zapłatę.. naści za twój kożuch stary, parszywy... naści... naści...

Pojrzał wójt, pojrzała gromada, widzą... kożuch Maćkowi w sam raz.

Pożałował wójt Maćka i powiada:

— Maćku, to ty pono prawdę gadał i dobra twoja sprawa

— A juści dobra — mówi Maciek — k i e d y m w g ę b ę M i e m c o w i d a ł, t o j e d o b r a.

Gwizdnął Maciek i poszedł do domu.

Józef Massar poleca na jesień i zimę **Nowości** w wełnie, jedwabiu, flanelach i barchanach oraz ogromny wybór
w Krakowie, ul. Floryańska 15 Konfekcyi dziecięcej dla panienek do lat 16, dla chłopców do lat 14.
Towar doborowy. Ceny umiarkowane

W Helsingforsie uwięziono ostatniej nocy 13 senatorów pod zarzutem zdrady stanu.

Baku. Onegdaj przybył tu namiestnik i oglądał zniszczone pożarem rafinerye nafty. Na dworcu biskup Onanias wygłosił mowę, w której wyraził nadzieję, że namiestnik położy kres tym krwawym dniom. Namiestnik odpowiedział, iż sądzi, że Ormiańczycy będą go w tem popierali. Zwierzchnik duchowieństwa mahometańskiego oświadczył, że Mahometanie oczekują przywrócenia spokoju, zakłóconego przez armeńczyków.

Przyjął szereg deputacyi i konferował z naczelnikami władz wojskowych Uchwalono ściągnąć wojsko dla wzmocnienia załogi i wydelegować sąd wojenny. Dziś ma się odbyć ponowna konferencya, celem rychłego podjęcia pracy w fabrykach i rafineryach nafty.

Uchwalono fabryki i rafinerye oddać pod dozór wojskowy. Namiestnik odrzucił prośbę przemysłowców, którzy chcieli utworzyć gwardyę obywatelską, Przemysłowcy oświadczyli w końcu, że reprezentacya robotników na kongresie w Petersburgu jest konieczną.

Przełom na Węgrzech.

(Telegramy „Nowin").

Wiedeń. Powołani na dziś na audyencyę przywódcy węgierskiej koalicyi Kossuth, Apponyi, Andrassy, Banffy i Aladar Zichy, przybyli tu i odbyli wczoraj wspólną konferencyę, która stwierdziła zupełną jednomyślność w zapatrywaniach tych przywódców.

Wiedeń. Burmistrz dr Lueger przemawiał wczoraj na zgromadzeniu wyborczem i w nader gwałtowny sposób uderzył na pretensye węgierskie. Nie przebierając w wyrazach, nazwał Węgrów szantażystami i zaznaczył, że wreszcie cierpliwość musi opuścić nawet najcierpliwszego człowieka na tym świecie, którego — jak dodał — wymienić chyba nie potrzebuje.

Budapeszt. Węg. Biuro kor. donosi z Wiednia. Hr. Albert Apponii dzisiaj o godzinie 9 rano odwiedził Kossutha i obaj konferowali przez pół godziny. Następnie przybył także prezes partyi ludowej ks. Oladar Zichy. Ci trzej przywódcy wraz z hr. Juliuszem Andrassym udali się o godzinie 10.30 do Burgu. Gdy opuszczali hotel „Bristol" zgotowali im owacyę zebrani przed hotelem Węgrzy mieszkający w Wiedniu.

Wiedeń. Cesarz przyjął polityków węgierskich bardzo łaskawie i wręczył Kossuthowi następujące **warunki Korony:**

I. Kwestye wojskowe, o ile dotyczą języka komendy i języka służbowego a w których ustępstwo jest i pozostanie wykluczonem, mają być usunięte z programu.

II. **Podstawy pragmatycznej wspolności,** zarówno odnośnie do armii, jakoteż do zagranicznej reprezentacyi **pozostają zupełnie nietknięte.**

III. Rewizya ugody z r. 1867, o ile chodzi o kwestye ekonomiczne albo inne dotyczące stosunku między Austryą a Węgrami nie nastąpi w drodze jednostronnego porozumienia między koroną a narodem węgierskim, lecz w drodze kompromisu między obu państwami monarchii przy interwencyi obustronnych rządów i zamianowanych ad hoc **deputacyj parlamentarnych,** zależnie od sankcyi monarszej.

IV. Program ma obejmować zobowiązanie, że konieczne potrzeby państwowe a mianowicie b u d ż e t p a ń s t w o w y, z w y k ł y k o n t y g e n t r e k r u t a, t r a k t a t y h a n d l o w e z o s t a n ą u c h w a l o n e a w y b ó r d e l e g a c y i i d e p u t a c y i k w o t o w e j b ę d z i e p r z e d s i ę w z i ę t y.

V. Program ma obejmować zobowiązanie, że p o k r y c i e k o s z t ó w n a t e ż ą d a n i a w o j s k o w e, z których ostatnie d e l e g a c y e u c h w a l i ł y raty częściowe za lata 1904 i 1905 jakoteż ustawa wojskowa, na podstawie **dwuletniej służby wojskowej, będą uchwalone.**

Cesarz przypomniał dalej wyżej wymienionym panom w sposób zarówno ojcowski jak i bardzo dobitnie odpowiedzialność, jaką na siebie wezmą, gdyby koalicya przez uparte wytrwanie na dotychczasowem stanowisku chciała dalej dążyć do tego, co jest niemożliwem do osiągnięcia i zamiast uzyskania rozumnego uzdrowienia chciała utrzymać nadal obecne stosunki, które sprowadziły na kraj tyle nieszczęść

Wiedeń. Według sprawozdania „N. Fr. Presse" właściwa audyencya Węgrów u cesarza trwała zaledwie 4 i p ó ł m i n u t y. Tak rychły powrót z audyencyi wywołał wśród zgromadzonej publiczności o g r o m n e z d z i w i e n i e

Wiedeń. Do dalszych rokowań z Węgrami **upoważnił cesarz hr. Gołuchowskiego,** który natychmiast po odejściu polityków węgierskich udał się do cesarza na audyencyę

Wiedeń. Przedstawiciele koalicyi udali się o godz. 12 i pół do hr. Gołuchowskiego i oświadczyli mu, że **n i e m o g ą** z nim rokować o kwestyi przesilenia węgierskiego, ponieważ zdaniem ich **k o m p e t e n t n y m d o t e g o j e s t t y l k o W ę g i e r.**

Budapeszt. Węg. B. koresp. donosi z Wiednia. Cesarz zamianował hr. Belę Csiraky'ego pełnomocnikiem dla rokowań z zastępcami koalicyi. Zastępcy koalicyi wejdą więc rokowania z hr. Csiraky'm i na razie zaniechali zamierzonego powrotu do Budapesztu. Pos. Franciszek Kossuth zaniechał zamierzonej podróży do Mako, na odsłonięcie pomnika swego ojca.

Budapeszt. Węg. biuro koresp. donosi z Wiednia: Hr. Bela Cziraky, który bawił w Szoproniu, został telegraficznie powołany do Wiednia i prawdopodobnie dziś wieczór lub jutro rano rozpocznie rokowania z przywódcami koalicyi.

Różne telegramy.

Cholera.

Berlin. Jak donosi „Reichs-Anz." w ciągu ostatnich 24 godzin zgłoszono w Prusiech 8 nowych wypadków zasłabnięcia i 3 śmierci na cholerę. Jedno zasłabnięcie przypada na Berlin.

Ludność Japonii przeciw traktatowi pokojowemu.

Tokio. Liczba petycyi wniesionych z rozmaitych stron wprost do tronu a skierowanych przeciw traktatowi pokojowemu wynosi już 40. Wśród nich znajduje się także petycya profesorów uniwersytetu. Mimo zaprzeczeń prezydenta ministrów utrzymuje się pogłoska, że traktat obowiązuje Japonię do niefortyfikowania cieśniny La Perouse. Wśród przywódców stronnictw panuje również niezadowolenie, że Japo-

Duch w zamczysku.

3 —o—

Dalej następowały długie opisy pogrzebu, nie było tam jednak nic dla mnie ciekawego. Już chciałem zamknąć księgę, gdy wypadkiem rzuciłem okiem na wewnętrzną okładkę, gdzie czerwonym atramentem napisane było:

„Dziś, 8 września 1654, wieczorem zawołano mnie na zamek, gdzie dostojny mój pan zawiadomił mię, że duch jego córki nie znalazł spokoju w grobie i błądzi nocą po zamku. Prosił mię, abym modlitwą i egzorcyzmami postarał się biedną duszę opanować. Odpowiedziałem, iż z Boską pomocą będę mógł to uczynić, potrzebuję jednak mieć namacalny dowód istnienia ducha. Zaprowadził mię zatem rycerz o północy do komnaty na trzecie piętro zamku nie tam jednak. skąd wypadła nieszczęśliwa; sam przekonałem się osobiście o istnieniu błądzącej duszy. Trzy noce spędziłem w tej komnacie, lecz ani posty, ani modlitwy przy grobie nie pomogły. Powiedziałem zatem rycerzowi, aby zjawisku nie przeszkadzać, gdyż często tego rodzaju rzeczy znikają same po pewnym czasie, czego dostojny mój kolator posłuchał".

Dalej jeszcze stało:

„Dziś, po upływie więcej niż roku, ponieważ duch nie ukazywał się nigdzie indziej, jak w tym jednym pokoju, kazał go dostojny rycerz zamurować, aby Bóg wrócił miłościwie spokój biednej duszy".

Był to zatem prawdziwy dramat rodzinny, z tajemniczem zakończeniem. — Wszystko przedstawiało się jasno: zadłużony rycerz despota, sprzedający swą młodziutką córkę staremu bogaczowi, rozpacz jej, ucieczka i nieszczęście, upadek córki z drabiny, raczej wyrzucenie jej z okna przez własnego ojca, śmierć i błądzenie ducha nieszczęsnej dziewicy.

O ile mię widmo przedtem interesowało, o tyle teraz miałem dlań współczucie. Jeszcze tego samego wieczora postanowiłem ostatecznie dotrzeć do jądra kwestyi, lecz sam, bez pomocy. O tym zamiarze zawiadomiłem mego gospodarza, który się nie sprzeciwił i wręczył mi klucze od pokoju; koło godz. 11-ej udałem się na górę. Mimowoli drżały mi ręce, gdym otwierał tajemniczy pokój, lecz zapanowałem nad sobą.

Przedewszystkiem chodziło o zbadanie, z jakiego miejsca pochodzi szmer. Żeby się nie mylić, zgasiłem lampę, zawiązałem sobie oczy, obróciłem się kilkakrotnie w jedną i drugą stronę, siadłem na podłodze z kawałkiem kredy w ręce i czekałem.

Czekałem nie więcej pewno, jak dziesięć minut, lecz czas ten wydał mi się dziesięciu godzinami. Gdy rozległo się pierwsze uderzenie dwunastej godziny, uchwycił mię taki strach, że mimo całej siły woli, czułem zimno, przebiegające po plecach i drżenie szczęk Zmogłem się jednak i słuchałem, skąd pochodzi szmer. W tym kierunku zrobiłem znak na podłodze. Tak samo postąpiłem przy pukaniu.

Trzy noce z kolei powtarzałem doświadczenie i zawsze znaki znajdowały się na jednem miejscu, w kącie pokoju, mniej więcej w odległości metra od okna.

Czwartej nocy zdecydowałem się na otwarty bój z duchem. Uzbrojony w młot murarski, udałem się trochę wcześniej na stanowisko i zacząłem opukiwać znaczone miejsce. Bezwątpienia, tu znajdować się musiało puste miejsce za ścianą. Nie namyślając się długo i nie pomnąc, co mój gospodarz powie, zacząłem młotem walić w ścianę.

Po chwili przekonałem się o prawdziwości domysłów mych; po kwadransie utworzyła się spora dziura w murze. Zbliżyłem lampę i próbowałem zbadać dziurę. Okazało się, iż jest to rodzaj kanału, czy komina, w przecięciu nie mającego więcej jak 20 centimetrów wysokości, a

Szkoła tańców Z. GRUSZCZYŃSKIEGO, Kraków, Rajska 10.

nia zgodziła się na to ograniczenie. Ruch opozycyjny wzrasta. W redakcyi jednego z dzienników opozycyjnych oraz w mieszkaniu redaktorów przedsięwzięto rewizye domowe.

Tokio. Onegdaj i wczoraj aresztowano 22 osoby, podejrzane o wywołanie ostatnich rozruchów.

Mianowania.

Lwów. Rada szkolna zamianowała zastępcami nauczycieli w szkołach średnich: Andrzeja Mykietiuka i Mendla Kalismana w Stryju, Jana Steca w Dębicy, Wł. Prejera i Mateusza Kasprzaka w Dębicy. Adolfa Bednarskiego w II. gimn. we Lwowie, Bolesława Snowackiego w Drohobyczu, Jakóba Wrzaska w Jarosławiu, Józefa Laskowskiego w Złoczowie, Jana Bilińskiego i Józefa Niemca w szk. real. w Żywcu, Wł. Miedniaka w szk. realn. II. we Lwowie, Henryka Fedorowskiego w szk. real. w Tarnowie, Szczęsnego Giżowskiego w szk. real. I. w Krakowie.

Rada szkol. kraj. przeniosła zastępców nauczycieli: Fr. Niewoluka do Jarosławia, Ludwika Petryńskiego do Rzeszowa (II.), Mieczysława Psuję do Lwowa (II.), Bron. Zborowskiego do Lwowa (V.), Mikołaja Jankowskiego do Lwowa (VI.), Włodzim. Budzanowskiego, Filomena Melankę i Juleusza Stefanowicza do Rzeszowa (II.), Mikołaja Bojarskiego, Stanisława Buchałę i Józefa Pollaka do Rzeszowa (I.).

Trzęsienie ziemi w Kalabryi.

Konstantynopol. Sułtan ofiarował na rzecz ofiar trzęsienia ziemi w Kalabryi 1000 funtów tureckich.

Kwestya marokkańska.

Paryż. Wczoraj obiegła tutaj pogłoska, że między Francyą a Niemcami przyszło już do zupełnego porozumienia w kwestyi marokkańskiej. Wiadomość tą należy przyjąć z wielką rezerwą.

Ze świata: Kronika ilustrowana.

Walka z szaleńcem w powietrzu. W ostatnich dniach zdarzył się w dokach okrętowych w Londynie wstrząsający wypadek, który pociągnął za sobą ofiary w ludziach. Oto jeden z majtków, dostawszy nagle silnego obłędu, wyspinał się na szczyt masztu w zamiarze obwieszenia się na reji. Skoro kilku z jego towarzyszów spostrzegło jego usiłowania, podążyli natychmiast za nim, celem uchronienia go od niechybnej śmierci. Niestety poświęcenie swoje drogo okupili, albowiem rozjuszony szaleniec nie pozwolił się sprowadzić na pokład. Wywiązała się natenczas groźna walka majtków, zawieszonych na linach. Kilkakrotnie starano się furyata ująć i sprowadzić na pokład, lecz nadaremnie. W szamotaniu się z majtkami, zrzucił jednego z nich na dół, przyprawiając go o śmierć natychmiastową, dwóch zaś innych poranił i pokąsał niebezpiecznie. Mimo to, po nadludzkich wysiłkach ze strony spieszących na ratunek szaleńca, udało im się zmęczonego i wyczerpanego furyata skrępować i znieść na pokład, poczem oddano go do zakładu obłąkanych w Londynie.

Dr. Artur Frommer

I. sekundaryusz oddziału chirurg. szpit. św. Łazarza, ordynuje przy ul. Radziwiłłowskiej 31, nr. tel. 81 od 3—4 popołudniu.

Zakład Roentgenowski zaopatrzony w najnowsze przyrządy do prześwietlania, fotografowania, oraz do leczenia

PALARNIA KAWY



poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki **Kawy palonej** najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza“ po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI.

†

JADWINIA

uczenica IV. klasy, córka Maryi i Józefa Cieślów w 11 roku życia zasnęła w Panu dnia 21 września 1906 r. Obrząd pogrzebowy odbędzie się w niedzielę dnia 24 bm. o godz. 3 po południ. z „Colegium medicum“ przy ulicy Grzegórzeckiej, wprost na miejsce wiecznego spoczynku.

---

głębokości nie mogłem zbadać bez jakiejś linii, lub drąga, chciałem więc udać się po coś podobnego, gdy mi przyszło na myśl, że to niedługo północ i że lepiej uczynię, jeśli się zaraz przekonam, w jakim związku pozostaje odkryty przezemnie kanał z tajemniczym duchem.

Stanąłem zatem przed otworem ze światłem w ręce i czekałem uderzenia zegara.

Słyszę za chwilę najzupełniej wyraźnie, że znany mi szmer rozlega się w kanale i jednocześnie widzę ze zgrozą, jak trupia czaszka powoli spuszcza się z góry, kiwa się dwukrotnie w obie strony i znika na dół.

Widok ten pozbawił mię do tego stopnia przytomności, że wypuściłem lampę z ręki i na czworakach wyczołgałem się z pokoju.

Nazajutrz znaleziono mnie leżącego w gorączce na schodach i gdyby nie moje żelazne zdrowie, nie uniknąłbym jakiejś poważnej nerwowej choroby, kilka dni jednak nie opuszczałem łóżka.

Kiedy się o tyle poprawiłem, że mogłem rozmawiać, odwiedził mnie gospodarz, aby mi powinszować i podziękować.

— Rezultat pańskich poszukiwań jest wprost wspaniałym — rzekł — tajemnica została wyjaśnioną.

— Jakto? — zawołałem, siadając na łóżku.

— Bardzo prosto: kanał, który pan odkryłeś, jest pomieszczeniem dla wagi zegara zamkowego, który ma ją tylko jedną do biegu i do bicia, tak jak się to zdarza i przy współczesnych mechanizmach ściennych zegarów.

— Ale ta czaszka, ta trupia głowa! — zawołałem, wstrząsając się.

Gospodarz roześmiał się:

— Właśnie to jest waga. Nie jest ona zrobioną z żelaza lub metalu, tylko z białego piaskowca. Takie wagi znajdujemy często w starych zegarach wieżowych i kościelnych. Podobieństwo do czaszki, oprócz koloru, pochodzi stąd, że jest ona nierówna i poobtłukiwana.

Wyszedł i za chwilę wrócił z biało-szarą kulą, w której wprawione było ucho do zawieszania. Poznałem odrazu moją „czaszkę“, która mi tyle strachu napędziła.

— Ale nie objaśnia mi pan, czem się tłómaczy szmer i pukanie?

— Niech pan czeka, zaraz się pokaże, jak łatwo rozwiązuje się tajemnica stuletnich duchów. Mechanizm zegara jest bardzo stary, datuje się z XVI wieku, zatem nic dziwnego, że już nie jest dokładnym, tem więcej, że ucierpiał wskutek pożaru; otóż na walcu, na który się nawija drut podtrzymujący wagę z gara w chwili bicia dwunastej godziny, uformowało się wgłębienie Podczas nawijania się drutu wpadał on w wgłębione miejsce, co powodowało pewne wstrząśnienie i ruch kręcący, udzielająsy się wadze, która wskutek tego obracana, obcierała się dwanaście razy o ścianę kanału. To był ów szmer. Kiedy walec u góry stanął, waga nie przestawała w tejże chwili wahać się, a nie mogąc niżej spadać, uderzała kilkakrotnie o ścianę. To było pukanie. Widzi pan zatem, jak przy świetle dziennem wyglądają tajemnicze, nieszczęśliwe narzeczone średnich wieków.

...W każdym razie — mówił dalej — jestem panu niezmiernie wdzięczny za usługę, jaką mi pan oddał, odkrywając dręczącą tajemnicę. Teraz mogę śmiało założyć tu letnisko bez obawy wystraszenia gości. I bardzo pana proszę o przyjęcie bezpłatnie tego pokoju co lato. jak długo będę tu mieszkał, to dowód mej wdzięczności dla uznania i pańskiej odwagi.

Z przyjemnością uścisnąłem dłoń poczciwego człowieka i spędziłem jeszcze wiele przyjemnych chwil w jego towarzystwie, ciesząc się powodzeniem jego przedsięwzięcia, które rozwijało się, gromadząc gości, zwabionych pięknem położeniem i tajemniczą historyą.

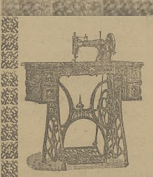
Przetłómaczył z niemieckiego *K. C.*

Wielki i łatwy zarobek dla każdego przez przystąpienie do Towarzystwa wyrobów trykotowych w Pradze. 268

Odbywszy praktyczny kurs w Pradze, udzielam osobiście, jakoteż mój personal pomocniczy, nauki wszelkich wyrobów trykotowych na własnych najnowszego wynalazku maszynach „MIRAMAR“, za bardzo skromnem wynagrodzeniem. Zarazem jako jeneralny zastępca firmy na całą Galicyę, udzielam wszelkich odnośnych informacyi, pośredniczę w sprowadzaniu maszyn i załatwianiu korespondencyi z firmą.

Przy zapytaniach pisemnych należy dołączyć markę na odpowiedź. Łaskawe zgłoszenia osobiste, z wyjątkiem niedziel i świąt, codziennie od 8 do 12 godziny w południe i od 2 do 7 wieczór w Maszynowej pracowni pończoch, skarpetek i wszelkich innych wyrobów trykotowych

Franciszka Wachowicza, w Krakowie, Długa 11, I. p.



Oryginalne Pfaffa maszyny do szycia

są nie przy zakupnie, lecz w użytku najtańsze!

lubiane maszyny do użytku domowego, jakoteż i przemysłowego 132

Żaden towar masowy! Tylkfo wzorowy fabrykat!

Ilustrowane cenniki wysyła się gratis i franko. Wyłączny skład u: **Ant. Wanaskiego w Białej.**

Mleczarnia dobrze prosperująca zaraz do sprzedania. Wiadomość Półwsie Zwierzyniec, Senatorska l. 48 u J. Sołtykowskiego od g. 12—3 popoł. 260

Rouquant Sylvie francuska nau zycielka, odznaczona dyplomem, otwiera na nowo kursa. Plac Szczepański, L. 7. I. piętro, oficyny, pomiędzy 11 a 3 godz. 249

Urządzenie sklepowe: szafa oszklona, bufet, kilka luster do sprzedania Wiadomość w Zakładzie fryzyerskim, przy ul. Szewskiej 4.

Kraków, Rynek głów. 37, Linia A. B.

REIM i SPÓŁKA

POLECAJĄ PO CENACH NAJUMIARKOWAŃSZYCH:

Kraków, Rynek głów. 37, Linia A. B.

Pasy i gurty do maszyn, Węże gumowe, parciane i spiralne, Latarki stajenne i ręczne, Wiaderka do gaszenia ognia, Szczotki i Zgrzebła do koni, Smarowidło na kopyta, Mydło do siodeł. Płyn restytuc. Kwizdy. Wódka franc.

OLIWĘ kaukazką do maszyn rolnicz. Nr. 0 po kor. 64,—Nr. 2 po kor. 48, Nr. 1 po kor. 56,— Nr. 3 po kor. 44 Nr. 4 (krajowa) po kor. 36·—

OLIWĘ amerykańską po koron 64 za 100 kg. loco Kraków oliwy cylindrowe, oliwę lecerską, oliwę rzepakową. — Smarowidło na osie, belgijskie i krajowe. Smarowidło na obuwie nieprzemak. Smarowidło i lakiery do uprzęży.

Lakiery Kremy i Pasty do odświeżania bucików kolor., Lakiery na kapelusze. Nowość: Podkładki gumowe pod obcasy, Podeszwy gumowe, Podeszwy wkładkowe do bucików asbestowe, Pantofelki domowe, Kalosze rosyjskie i amerykańsk. Artykuły gumowe chirurgiczne, Przyrządy lekarskie, Papier klosetowy. 299

PROSZEK „Aadela" i „Zacherlin" przeciw owadom, Papier, Lep, Siatki na okna przeciw muchom, Naftalina, Kamfora, Papier naftalinowy, Liście paczulowe, Pieprz biały przeciw molom. Nowość: „Ting Ting" tynktura na pluskwy. Nowość: „FUCHSOL" tynktura na pluskwy. „Fuchsol" proszki na karakony, szwaby i pchły. Pigułki na szczury i myszy.

PERFUMY, MYDŁA, PUDRY, WODY kolońskie, **POMADY, WODY** toaletowe do włosów, **ŚRODKI** do konserwowania i czyszczenia zębów, **PRZYBORY** do golenia, **ROZPYLACZE** do perfum i inne artykuły toaletowe.

Farby olejne artystyczne, dekoracyjne i do studyów, Farby akwarelowe, Farby pastelowe, Przyrządy do malowań akwarelowych, olejnych, na porcelanie, drzewie, aksamicie i do napryskiwania.

Drobne ogłoszenia

po 4 halerzy za słowo **minimum 50 halerzy.**

Pomocnik handlowy, posiadający dłu goletnią praktykę, poszukuje posady w handlu prywatnym lub Kółku rolniczem. — Na żądanie może złożyć kaucyę. — Łaskawe zgłoszenia przyjmuje Administracya „Nowin" 267

Panna z językiem niemieckim w słowie potrzebna do składu papieru K. B. przy ulicy Floryańskiej 18. Zgłoszenia tylko osobiste z ofertą pisemną od 10—12 w południe. 257

Wdowa inteligentna w średnim wieku, władająca językiem niemieckim — z chlubnemi świadectwami, poszukuje miejsca za samoistną gospodynię od 1 października. — Poste restante Zofia, Krzeszowice. 262

Sklep korzenny wraz z trafiką zaraz do odstąpienia. Wiadomość ul. Grzegórzki 8 239

10000 Koron mam i poszukuję wspólnika fachowego. Wiadomość w Administracyi „Nowin". 254

Baczność! Nowość!

Elegancki zegarek z ukrytem lusterkiem kosztuje tylko **1·75 złr.**

Niechaj każdy zamówi, póki zapas starczy, wspaniały pozłacany, 36 godzin idący, precesyjny zegarek z trzechletnią gwarancyą, wraz z bardzo eleganckim, dostosowanym łańcuszkiem, przy którym znajduje się wartościowe ukryte lusterko, które jest prawdziwem skarbem XIX. w. Zamówi naturalnie każdy człowiek, który zamyśla i umie zapewnić sobie przyszłość efityjącą w bogactwa. Wysyłka za zaliczką, albo za poprzedniem wysłaniem należytości do firmy: Dom handlowy, Bielsko, Śląsk austryacki skrytka 7/49. N. B. Ryzyko absolutnie wykluczone. Wrazie niezadowolenia z przesyłki pieniądze się zwraca. 261

Hygieniczne ARTYKUŁY GUMOWE

najlepszy gatunek, prawdziwe paryskie, wspaniałe okazy. Ceny za tuzin Nr. 1 K 2.50, II K 3.50 III, K 5 —, IV K 6.— 3 sztuki i ilustr. cennik Nr. 144 za nadesłaniem 1 K 20 hal. markami, wysyła M. Rundbakin, Wiedeń IX Lichtensteinstrasse 23. Koresp. polska 164

Świeży miód

deserowy, koracyjny, najlepszy 5 klg. kor. 6·60 franko. — Miód także w plastrach. Korzeniewicz em. naucz. Iwanczany.

Ruch Wychodźców z Galicyi i Bukowiny PRZEZ TRYEST.

Jazda **przez Tryest** do Nowego Jorku i wszystkich miejscowości Północnej Ameryki w wykwintnie urządzonych pierwszorzędnych parowcach

Zjednoczone, austryackie akcyjne Towarz. Żeglugi parowej w Tryeście

„Austro Americana"

Jako jedyne austryackie Towarzystwo żeglużne, które na mocy rozporządzenia ministeryalnego z 30. kwietnia 1904 l. 21903 upoważnione zostało do tworzenia ajencyj i zastępstw, ustanowiło

Jeneralną Ajencyę dla Galicyi i Bukowiny

i upoważniło ją do zorganizowania poszczególnych Ajencyj.

Zadaniem tej organizacyi jest: sprzedawać działalność na rzetelnej podstawie, ochronić wychodźców od wszelkiego wyzysku i skierować ruch wychodźców o ile możności, przez austryacki port TRYEST. 24

Towarzystwo i tegoż ajenci mają staranie nad tem, ażeby pasażerowie płacili tylko oznaczone przez Zarząd ceny jazdy i otrzymywali możliwie najlepszy ... i utrzymanie.

Wszelkich wyjaśnień udzielają oraz **sprzedaż kart okrętowych** załatwiają w Jeneralnej Ajencyi Goldlust i Ska w Krakowie ul. Lubicz l. 7. oraz w Brodach, Podwołoczyskach, Czerniowcach, Nadbrzeziu, Szczakowej, — oraz: Główna Agencya we Lwowie, Błonie 2 i prowincyonalne ajencye.

Ostrzeżenie.

Precz z tandetnemi wyrobami wiedeńskich magazynów, które tylko na oko łudzą, a w rzeczywistości są licho wykończone i liczą na naiwnych odbiorców.

Panowie! Kto chce mieć **ubranie eleganckie**, modne, trwałe, dobrze dopasowane za przystępną cenę z całą starannością na czas umówiony wykończone, niech zamów

u **Zygmunta Chilli,** krawca **w Krakowie, Wielopole L. 3.**

Wypożycza się fraki i anglezy. Robi również za umową na raty. Na prowincyę wszelkie zamówienia usłużecznie się możliwie jak najprędzej. 52

5 K. i więcej zarobku dziennie.



Stowarzyszenie robotnicze wyrobu pończoch maszynowych poszukuje osób obojga płci do wyrobu pończoch na naszej maszynie. Pojedyncza i szybka praca przez cały rok w domu. Żadne przedwstępne wiadomości niepotrzebne. Odległość nie stanowi przeszkody — a my sprzedajemy prace.

Thos H. Whittick & Co., Triest.

W domu i w podróży niezbędnym środkiem jest

BALSAM wyrobu aptekarza A. Thierry'ego

powszechnie znany i wszechstronnie uznany.



Skuteczny ten środek zaleca się przy niestrawności, wzdęciu, żgadze, tworzeniu się kwasów, kurczach żołądka, braku apetytu, influenzy, przeciw katarowi, zapaleniach, osłabieniach i t. p. jako środek kojący usuwający tego rodzaju słabości — Przesyłka pocztowa 12 małych lub 6 dużych flaszek balsamu kosztuje K. 5 — opłatnie 60 małych lub 30 dużych flaszek balsamu K. 15.— opłatnie

Aptekarza A. Thierry'ego **Maść centyfoliowa** rozmiękczająca. ... tyfoliowej K. 1 60 opłatnie W częściowej sprzedaży w składach słoik K. 1 20. Zupełne uznanie działania niezrównanego w składach balsamu i maści centyfoliowej wyrobu aptekarza A. Thierrego wykazuje broszura, zawierająca kilka tysięcy podziękowań, którą przy zamówieniu balsamu lub na żądanie wysyła się darmo i opłatnie. Proszę adresować do aptekarza A. Thierry'ego w Pregrada obok Rohitsch-Sauerbrunn —Fałszerzy i sprzedających falsyfikaty moich jedynie prawdziwych preparatów proszę mi wymienić celem wdrożenia dochodzeń karnych.

PIERWSZA KRAKOWSKA PALARNIA KAWY ZA POMOCĄ AUTOMATU

Wielki wybór kaw, tak surowych jakoteż zawsze świeżo palonych.



Kawy moje odznaczają się: bardzo silnym smakiem, nader przyjemnym zapachem a tem samem, większą wydajnością w użyciu i cenami umiarkowanemi. 269

J. BARBEROWSKI

Kraków, Mały Rynek l. 2.



Do Ameryki i Kanady

przewozi najtaniej i wygodnie

Linia Kunarda

Zastępstwo dla Galicyi:

Józef Eile, we Lwowie

94 ulica Brajerowska 6.

Precz z Cholerą!

Precz z Cholerą!

Na cholerę wyborny, zdrowy napój sporządzony na piołunku, jałowcu i innych korzeniach

do nabycia tylko

32 ul. Floryańska 32

lub Zwierzyniec Pałac 20

w butelkach po 10, 35, 55 ct. i 1 złr.

WYNALAZEK PAROWEJ FABRYKI

WÓDEK ZDROWOTNYCH 255

Precz z Cholerą!

ROMANA MARCZYŃSKIEGO. Telefon 77 i 605.

Za nadesłaniem przekazem kwoty

2 Kor. 40 hal.

Księgarnia katolicka Dra Wł. Miłkowskiego

w Krakowie 6, św. Jana (Hotel Saski).

wysyła odwrotną pocztą franco

Najmniejszą książeczkę do modlitwy

7/5 centym. p. t.

Książeczka miniaturowa przez O. S. B. Tow. Jez.

Prześliczny druk i papier, elegancka oprawa w skórkę, wyborowa treść odznaczają to wydawnictwo, jedyne w swoim rodzaju przeznaczone dla inteligencyi. Taż sama książeczka jest także w oprawach zbytkowych od K. 5·50 aż do K. 11·50 — Porto 40 h.

Tamże wyszedł: Najtańszy przewodnik po Krakowie. Cena 20 hal. 29

Kamieniarski Zakład pod zarządem 53

Józefa Kuleszy

naprzeciw cmentarza w Krakowie, poleca wielki wybór gotowych pomników, jak również i grobowców, które, jak w miejscu, tak i na prowincyi wykonuje.

Pensyonat „UKRAINA"

ulica Karmelicka L. 40, II. p. pokoje umeblowane z całodziennem utrzymaniem dla Gości stałych i przejezdnych. — Tamże Obiady smaczne i zdrowe, w domu i na miasto. 70

Ceny umiarkowane.

Antoni Jarosz

pracownia i skład kapeluszy, Kraków, Sławkowska 11 (obok Grand Hotelu) w podworcu, poleca wielki wybór kapeluszy na każdą porę roku. Przyjmuje wszelkie reperacye kapeluszy męskich, damskich i dziecięcych, do odnawiania, prasowania i przerabiania na najmodniejsze fasony, słomkowe i filcowe do prania i farbowania, cylindry prasuje na poczekaniu. Wykonanie dokładne i szybkie 36 ceny niskie.

7

Znakomity fryzyer K. ROMAN

Kraków, ulica Szewska l. 21. poleca się P. T. Publiczności.

Ostrzeżenie.

Wobec naśladownictw maszyn do szycia, wyrabianych na sposób jednego z naszych najstarszych systemów, a oferowanych przez firmy konkurencyjne, jako maszyny Singera, lub też ulepszone Singera, zwracamy uwagę, że wyroby te nie są oryginalnemi Singera maszynami do szycia, oraz, że nie pochodzą z naszej fabryki.

Światowo znane oryginalne Singera maszyny do szycia nabyć można li tylko w naszych składach; kto zatem nabyć chce dobrą maszynę do szycia, powinien dokładnie poinformować się, czy takowa pochodzi z naszej firmy, niemniej nie zadawalniać się wymijającemi odpowiedziami. 8

Zwracamy także szczególną uwagę na **ochronną markę**, naśladowaną często przez konkurencyę w łudzący sposób dla zbałamucenia kupującego.

Singer Ko Tow. Akcyjne maszyn do szycia

Kraków: ul. Szpitalna 40 naprzeciw teatru miejskiego, **Kazimierz ul. Wolnica 11.**

Filie w zachodniej Galicyi: Tarnów: ul. Wałowa 18, Rzeszów: Trzeciego Maja 5, Nowy Sącz: ul. Jagiellońska, Chrzanów: ulica Mickiewicza. Zastępstwa: w Jarosławiu i Sanoku.

Filie na Śląsku austryackim: Bielsko, ul. Kolejowa 2a, Frywałd plac Rudolfa 170, Cieszyn: ul. Stefanie 38, Opawa: Speergasse 5

Znakomite, a jedyne w kraju wyrabiane środki.

„Mleko liliowe" (Eau de Lys) odświeża znakomicie cerę. Nie pudruje! Do użycia w każdej chwili.

„Kalodermin" bezłuszczony środek do wygładzania skóry rąk i twarzy.

„Lavocrin" woda do mycia głowy, „Esencya łopianowa" zapobiegające wypadaniu a powodujące szybki porost włosów.

„Otrąbki migdałowe" z zapachem fiołków do wydelikacenia rąk i twarzy.

„Płyn ułatwiający kręcenie włosów" niezbędny dla pań.

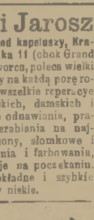
„Odontin" pasta i woda do ust, najlepsze z istniejących i wszelkie środki do pielęgnowania twarzy, włosów i t. p. poleca 246

Pierwsza Drogerya i Perfumerya pod „Lwem"

Główny skład słynnego mydła glicerynowo-benzoesowego pod firmą

„J. WIŚNIEWSKI", Kraków, Stradom 7.

Niklowy zegarek kieszonkowy 36 godzin idący z napisem SystemRoskopf Patent wraz z pięknym łańcuszkiem zł. 1·95 trzy sztuki 5·50, sześć sztuk złr. 10·— do nabycia w składzie



Ignacy Cypres, Kraków, Floryańska 49

Cenniki darmo. 9

Wydawca Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny Ludwik Szczepański Drukiem Józefa Fischera w Krakowie.